Blakablakablaka

Białas

Beezy Vuitton, dziwko, wisisz mi sos, hehe

Wszystko się zmieniło, gdy obroną stał się atak
Blaka, blaka, blaka, blaka, blaka, blaka
Kurwy chcą się bratać, lecz za późno na przepraszam
Blaka, blaka, blaka, blaka, blaka, blaka
Kurwo ja nie zapominam krzywd i nie przebaczam
Blaka, blaka, blaka, blaka, blaka, blaka
Nic nie dygam choć wszyscy czekają na Białasa
Blaka, blaka, blaka, blaka, blaka, blaka

Na backstagu każdy w Stussy, patrzą na mnie najebusy
"Ale lipę masz, że nie chlasz", ja tam widzę same plusy
Wywołują już mnie na scenę i nawet jak to solo trasa
Wbiegam z Solkiem, a nie z hypeman'em
Fejm mi w piździe nie poprzewracał
Nic tu nie boli tak jak zdrada, jak mam powiedz zaufać dupie?
Ledwo zdążyła zmrużyć oko, już obściskuje się z Morfeuszem
Ja nic nie muszę, wyjebane mam, nic nie muszę
Mała ja tuż przez Ciebie straciłem głowę, dlatego myślę fiutem
Dzieciaki się dziarają, żeby kurwa błyszczeć na klipach
A ja gromadzę tusz pod skórą, żeby nigdy się nie wypisać
Ten Twój rap urywa dupę, mordo błagam co Ty mi gadasz
Choć w sumie no to masz rację, bo nam to w ogóle nie siada

Wszystko się zmieniło, gdy obroną stał się atak
Blaka, blaka, blaka, blaka, blaka, blaka
Kurwy chcą się bratać, lecz za późno na przepraszam
Blaka, blaka, blaka, blaka, blaka, blaka
Kurwo ja nie zapominam krzywd i nie przebaczam
Blaka, blaka, blaka, blaka, blaka, blaka
Nic nie dygam choć wszyscy czekają na Białasa
Blaka, blaka, blaka, blaka, blaka, blaka

W sercu wciąż, w sercu wciąż, w sercu wciąż ideały
Red Bull, joint, Red Bull, joint, Red Bull, joint; interwały
Koledzy po fachu ja rozumiem, że mnie dobrze znacie
Ale jak mnie widzisz pierwszy raz, to nie mów do mnie bracie
Nie będę z Tobą wódy pić, odkąd tego nie robię
Dostałem z pięć propozycji wspólnych płyt
Musisz mi wybaczyć; real talk, lecz nie będę Twoja windą
I mnie nie urabiaj swoim fejmem dawnym, bo on zniknął
Czemu mi na dissy nie odpowiadają leszcze?
Kiedyś mówili, że no-name, teraz to by było śmieszne
Mała weź mi nie zawracaj głowy manierami
Już nie umiem myśleć trzeźwo, tak mam najebane w bani

Wszystko się zmieniło, gdy obroną stał się atak
Blaka, blaka, blaka, blaka, blaka, blaka
Kurwy chcą się bratać, lecz za późno na przepraszam
Blaka, blaka, blaka, blaka, blaka, blaka
Kurwo ja nie zapominam krzywd i nie przebaczam
Blaka, blaka, blaka, blaka, blaka, blaka
Nic nie dygam choć wszyscy czekają na Białasa
Blaka, blaka, blaka, blaka, blaka, blaka

Ja sram na wizerunek, ja was kurwa zjadam rapem

Modelem nie zostanę, bo sam jestem aparatem
Jak wpada hajsik w łapę, no to zmienia postać rzeczy
A ja już patrzenia dość mam jak zmieniają postać rzeczy
Wiem, że nie jeden fejm, marzy by mnie dojechać
Bo dwójkę mam co wers, a on ma raz na miecha
Wmawia ci, że zdobył to, o czym śnisz (to o czym śnisz)
A on nie ma sosu nawet na ryż (No nie ma kurwa nic)
Żądają lojalności nagle od nas raperzyny
No bo mieli wolny kwit, a ja wolne pół godziny
I zrobiłem numer z nimi, panowie dorośnijcie
Nowa płyta sobie lata już po necie, no to ssijcie

Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!